

NSZZ

Solidarność



Nr 19/2012 (17.X.2012)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

**Józef Czyczerski odwołuje się od wyroku sądu ws. strajku ostrzegawczego z 2009r.**

## NIE dla politycznych wyroków

**Strajk z 11 sierpnia 2009r. był sprzeciwem wobec polityki Platformy Obywatelskiej w stosunku do KGHM i zapowiedzianej sprzedaży nawet do 42% akcji Spółki. Dzięki zdecydowanej postawie pracowników sprzedano jedynie 10% udziałów, nagłośniono problem dalszego wyczerpywania się majątku narodowego i kłamliwych zapowiedzi Tuska i jego popleczników z naszego regionu w kampanii wyborczej z 2007r. – oszukali perfidnie mieszkańców zagłębia miedziowego i górników.**

Sąd w przesłanym uzasadnieniu wyroku kompletnie pominął najważniejsze fakty, które miały miejsce, a na podstawie wątpliwych zeznań wydał wyrok. Zaskakujące są niektóre argumenty niepokrywające się z prawdą. Dziwnym zbiegiem okoliczności pośpiesznie zamykano postępowanie by wyrok został ogłoszony w przeddzień pracowniczych wyborów do Rady Nadzorczej. Istny przypadek i bieg okoliczności.

Sąd uniewinnił Przewodniczącego Józefa Czyczerskiego od zarzutu działania na szkodę spółki, bo w przepisach prawa nie ma możliwości takiego postawienia zarzutu. Sprawa jest jasna i tu lawirować paragrafami się nie da. Na stawiany zarzut kierowania nielegalnym strajkiem orzekł o winie i warunkowo umorzył postępowanie karne. I tu z samego uzasadnienia wyroku można wyczytać niejednokrotnie całkiem odmienne, a nawet przeciwstawne wnioski. Cytowane są tylko wybiórczo zeznania i opinie przedstawiane już czwarty raz w postępowaniu przez stronę oskarżenia, zaś pomniejszane, a wręcz pomijane dowody obrony. Dziwnym zbiegiem okoliczności sąd ochoczo przychylił się do sugerowanego przez oskarżyciela „salomonowego rozstrzygnięcia” sprawy – orzec o winie i nie skazywać, by dać nauczkę na przyszłość.

W uzasadnieniu wyroku sądu można przeczytać nawet, że ponoć Józef Czyczerski pozostawał w stałych kontaktach ze świadkiem Ryszardem Zbrzyznym. To dość „ciekawa” opinia zważywszy na fakt, że poseł był w tym czasie na urlopie. Józef Czyczerski nie kontaktował się z posłem Ryszardem Zbrzyznym, ale najwidoczniej sąd wie lepiej, choć dowodów żadnych nie przedstawił. Sąd nie potrafił przyjąć do wiadomości, że Premier i Minister Skarbu Państwa reprezentują interesy głównego właściciela (Skarbu Państwa) mającego decydujący głos na Walnych Zgromadzeniach Akcjonariuszy. Są właścicielami wiodącymi. Pomiedzy obradami WZA pracodawcą dla pracowników KGHM jest Zarząd i Prezes Herbert Wirth. Prezes, minister i premier przez trzy tygodnie, pewnie z premedytacją, nie raczyli odpowiedzieć na pismo związków zawodowych i nie podjęli rokowań ani żadnej próby kontaktu i odpowiedzi na wystąpienie przedstawicieli pracowników.

Za to sąd nie omieszkął zarzucić Józefowi Czyczerskiemu wręcz umyślne przygotowywanie strajku wbrew przepisom ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, co jest totalną nieprawdą i zgodzić się z tym nie możemy. Na etapie przygotowań do protestu NSZZ „Solidarność” dysponowała opinią prawną, iż jest możliwe zgodnie z prawem przeprowadzenie dwugodzinnej akcji protestacyjnej w

związku z brakiem podjęcia rokowań przez pracodawcę. Wystąpienie o wydanie tej opinii było również podyktowane zupełnie nową sytuacją z jaką się spotkaliśmy. Pierwszy raz, pomimo zgłoszenia żądań w ramach ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, nikt na te żądania nie zareagował i nie przystąpił do rokowań. Nawet ekspert ds. prawa pracy na łamach Gazety Wybiórczej twierdził, że w takim przypadku związkowcy postąpili zgodnie z prawem ogłaszając strajk ostrzegawczy. Jeśli pracodawca utrudnia rokowania – nie podejmuje się rozwiązania konfliktu, wtedy możliwy jest strajk ostrzegawczy.

Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy ratyfikowana przez Polskę, daje związkom zawodowym prawo do sporu zbiorowego z pracodawcą. Polska ma obowiązek zastosować wszelkie konieczne i właściwe środki w celu zapewnienia pracownikom i pracodawcom swobodnego wykonywania praw związkowych. Utrudnianie takiej działalności podlega karze.

Kompetencje związków zawodowych obejmują nie tylko sprawy związane z kształtowaniem wysokości wynagrodzeń za pracę i innych świadczeń na rzecz pracowników, ale również rozwiązywanie problemów społeczno-gospodarczych. Proces prywatyzacyjny bezpośrednio wiąże się z warunkami zatrudnienia pracowników i ich miejscami pracy, co zawsze doświadczali pracownicy w takich przypadkach. Sąd ponadto twierdzi, że pracownicy nie formułowali żądań, które miałyby ich uchronić od negatywnych następstw prywatyzacji np. gwarancji zatrudnienia czy gwarancji określonego poziomu wynagrodzenia. Tylko skąd pracownicy mieli wiedzieć ile rząd akcji zamierza sprzedać. Poza tym, głównym celem pracowników było doprowadzenie do sytuacji, w której rząd wycofa się z zamiaru sprzedaży udziałów KGHM, a modyfikacja roszczeń na etapie negocjacji i mediacji jest prawnie dopuszczalna. Problem był tylko w tym, że celowo unikano negocjacji i na dodatek nie zgłoszono sporu do PIP – a to już łamanie prawa i to nie przez stronę związkową.

**Prezes Wirth potwierdził, że na rozkaz ministra nastąpi selekcja spółek niezwiązanych z główną działalnością KGHM. Pomimo bardzo dobrej kondycji spółki pracownicy nie mają co liczyć na podwyżki**

## Będą zmiany w grupie kapitałowej

**Prezes Herbert Wirth zaprosił przedstawicieli związków zawodowych na spotkanie z Zarządem KGHM. Minister Skarbu Państwa rozpoczął audyt w największych spółkach, w których Skarb Państwa ma decydujący głos na Walnych Zgromadzeniach Akcjonariuszy. Głównym tematem spotkania związków z zarządem był audyt przeprowadzany obecnie w KGHM i Grupie Kapitałowej. Zgodnie z zapowiedziami rządu Platformy Obywatelskiej największe spółki mają pozbyć się udziałów w spółkach niezwiązanych z główną działalnością. Skąd po pięciu latach skupowania uzdrowisk i innych spółek państwowych przez KGHM ta nagła zmiana? Prawdopodobnie po raz kolejny „trzeba” zasilić dziurawy budżet państwa.**

W latach 90-tych Polska Miedź przeżywała rozdrabnianie Kombinatu

na mniejsze spółki, teraz dojdzie do ich wyprzedaży, konsolidacji lub ograniczenia działalności. W przeszłości już nie raz dochodziło do restrukturyzacji. Wiele przedsięwzięć wydzielono, a później prywatyzowano dla ratowania budżetu państwa poprzez wyższe dywidendy. Później usługi, które świadczył dany wydział czy spółka zależna kosztują znacznie więcej, gdy prywatny właściciel je świadczy. Czy tak będzie i tym razem? Obecnie w Grupie Kapitałowej KGHM jest 41 spółek i drugie tyle poza granicami Polski. Prezes stwierdził, że już minęły czasy, w których spółki produkują finalne produkty lub zajmują się działalnością niezwiązaną z ciągiem produkcyjnym. Wyolbrzymiając, wygląda na to, że najlepiej byłoby aby KGHM ograniczyć do Biura Zarządu.

Prezes tłumaczy, że minister zarządził audyt nie po to, by latać dziurę budżetową, lecz w celu zmniejszenia możliwości nadużyć co miało choćby miejsce w spółce Elewar. Z jednej strony sprzedane mają zostać spółki niezwiązane z główną działalnością, z drugiej chce się ograniczyć „przekręty”. Tylko coraz więcej tych specjalistów vel działaczy partyjnych siedzi po biurach. Niedługo KGHM będzie musiał kupić CBA, żeby wyrobić się z robotą, bo wiadomo jakie działacze Platformy w tym regionie mają ciągotki do „kręcenia lodów”. „Wszelkie ostatnie zakupy podmiotów przez Spółkę dokonane zostały poprzez naciski ze strony poprzedniego Ministra Skarbu Państwa, po to tylko, żeby wprowadzić dodatkowe pieniądze z KGHM-u w postaci płaconych podatków bezpośrednich i pośrednich” – stwierdził Józef Czyczerski, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”.

Firma, która przeprowadza audyt na polecenie ministra Skarbu Państwa, opłacana jest z pieniędzy spółki, a więc pracowników KGHM. Zgodnie z zapewnieniami prezesa Wirtha przy podejmowaniu decyzji o pozbyciu się spółek nie będzie kluczowe czy przynoszą dochody lub jak duże potrzeby ma budżet państwa. W pierwsze jeszcze można uwierzyć, dowodem na to będzie decyzja co z Hefrą, która produkuje m.in. sztućce ze srebra, prezes przyznał, że generuje straty i sobie z tym problemem nie poradził (jacy z nich menadżerowie?). W drugim przypadku nie może być mowy, żeby to była prawda. Minister nie po to organizuje wyprzedaż spółek państwowych, żeby największe polskie firmy lepiej prosperowały. Głównym celem jest grabienie z nich pieniędzy, podobnie jak w przypadku tworzenia podatku od niektórych kopalni (miedzi i srebra), sprzedaży aktywów telekomunikacyjnych i pobieraniu rekordowych dywidend.

#### Prezes o spółkach

Prezes stwierdził, że spółki grupy kapitałowej generują zaledwie 3-5% całkowitych przychodów. Nie spodziewa się rewolucji, że coś zostanie sprzedane. Zapewne, gdy Donald Tusk zapowiedział podatek od niektórych kopalni to rewolucji i zaskoczenia prezesa też nie było. Wspomniał też prezes o kilku spółkach i jego opinii o ich „przydatności”. COPI, Energetyka, CBJ, Zanam-Legmet, Nitroerg, MCZ to spółki przyszłościowe. Centrozłom zostanie poddany konsolidacji, a funkcjonowaniu Mercusa i Lubinpexu mają się przyjrzeć, bo ich działalność pokrywa się z Centralnym Biurem Zakupów. Wygląda na to, że firma przeprowadzająca audyt zainteresuje się Ecorenem i Inovą. Prezes ma zastrzeżenia do tych dwóch spółek.

Herbert Wirth stwierdził, że nie wie co dalej zrobić z Pol-Miedź Trans. W ciągu ostatnich paru lat zwolniono wiele osób. Obecnie jest tak, że ludzie wychodząc z pracy zastanawiają się czy jutro jeszcze będą tam pracować, czy może dostaną wypowiedzenie. Pol-Miedź Trans straciła na rzecz innych spółek z grupy kapitałowej usługi dla KGHM. Prezes wypowiada się obojętnie o spółce, ale czy wożenie pracowników autobusami, transport paliwa, olejów i surowców koleją, zarządzanie lokalnymi torowiskami to działalność niezwiązana z ciągiem technologicznym? Czy ograniczanie działalności tej spółki, co ma miejsce od lat, przyniesie KGHM korzyści? Spółka zmuszona jest oddawać przewozy prywatnym firmom, które są w stanie wozić za mniejsze pieniądze. Prywaciarze kupują zużyte autobusy za granicą i zatrudniają emerytowanych kierowców jako tańszą siłę roboczą. Czy aby na pewno w tym wypadku śmieśzne oszczędności warte są więcej od bezpieczeństwa pracowników? Podobnie w przypadku transportu towarowego. Oddano obcym firmom usługi przewożenia surowców i już doszło do kradzieży przewożonego towaru. Nic dziwnego, że prezes nie widzi przyszłości dla Pol-Miedź Trans skoro systematycznie jej działalność jest ograniczana a liczba pracowników maleje.

#### Podwyżek nie będzie

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” zapytali prezesa Wirtha o dodatkowe przeszerogowania w najbliższym czasie, jednak ten stwierdził,

że w obecnym roku nie przewiduje żadnych dodatkowych pieniędzy dla załogi poza tymi, które wynikają z zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Rozmowy dotyczące wynagrodzeń na 2013 rok zostaną zapoczątkowane pod koniec tego roku i uwarunkowane są przyjęciem przez Radę Nadzorczą budżetu Spółki na rok następny. Prezes dwa lata temu podniósł sobie i wiceprezesom pensje o 100%. Pracownicy od pięciu lat nie mogą doczekać się podwyżek. Ceny miedzi i srebra są na wysokim poziomie, KGHM osiąga wielomiliardowe zyski. Są pieniądze na podwyżki dla Zarządu, zwiększenie zatrudnienia w Biurze Zarządu, podatki i dywidendę zasilającą budżet państwa a na podwyżki dla pracowników nie ma. Jeśli prezes nie chce dać załodze dodatkowej nagrody lub przeszerogować pracownikom stawek o 300zł, to kiedy ma zamiar to zrobić? Gdy ceny surowców spadną prezes będzie biadolić, że nie ma pieniędzy – koło się zamyka.

Wiceprezes ds. finansowych stwierdził, że firma dobrze stoi, ale mamy zobowiązania, które były większe w tym roku niż w poprzednim. Jednym z nich są koszty przygotowań do wydłużenia wieku emerytalnego, a więc muszą być tworzone rezerwy finansowe i odprowadzone są określone składki, łącznie... kilkadziesiąt milionów złotych. Zapewne większym problemem jest podatek od niektórych kopalni, ale to temat tabu wśród namiestników Platformy Obywatelskiej, której rząd ponownie wprowadził w Polsce gospodarkę centralnie planowaną.

**Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Rudna” ogłasza rozpoczęcie świątecznej akcji charytatywnej**

## Podziel się posiłkiem z potrzebującymi

Zanim się obejrzymy nadejdą Święta Bożego Narodzenia i zasiądziemy do wigilijnego stołu w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, że dzięki naszej ofiarności inni też świętują.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Rudna” APELUJE do członków i sympatyków Solidarności - do wszystkich ludzi dobrej woli - o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej - bonów żywnościowych.

Bony zostaną zamienione na żywność, z której przed Świętami Bożego Narodzenia zostaną zrobione paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników. Wszystkie osoby dobrej woli, chcące wesprzeć tak szlachetną akcję charytatywną mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych - w **Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KGHM Polska Miedź S.A. ZG „Rudna” Główna, maksymalnie do 21 grudnia 2012r.**

**Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!**

**Ponad 100 tys. ludzi wzięło udział w marszu „Obudź się Polsko”**

## Budzi się Polska

**NSZZ „Solidarność”, widzowie Telewizji Trwam, członkowie Prawa i Sprawiedliwości, kluby Gazety Polskiej i mieszkańcy Warszawy 29 września wzięli udział w marszu protestującym przeciw obecnej sytuacji w kraju. Rosnące bezrobocie, podniesienie wieku emerytalnego, umowy śmieciowe, brak miejsca na multipleksie dla Telewizji Trwam to jedne z wielu problemów, o które Polacy przyjechali upomnieć się do stolicy. Pomimo różnych postulatów każdej z grup, jeden jest wspólny: zmiana nieudolnych rządów Platformy Obywatelskiej.**

Kilkaset członków „Solidarności” regionu Zagłębia Miedziowego pojechało do Warszawy 29 września. Tłumy ludzi zebrały się na Placu

Trzech Krzyży, gdzie odprawiona została msza św. której przewodniczył proboszcz warszawskiej parafii św. Augustyna ks. prałat Walenty Królak. Przemówił m.in. Ojciec Tadeusz Rydzyk: „Ten marsz – jak powiedział znany prof. Bogusław Wolniewicz – jest wielką próbą sił, bo na naszych oczach dokonuje się zamach na demokrację. Na demokrację – czyli na ustrój ludzi wolnych, obywateli, a nie poddanych. A w zamachu na demokrację pierwszym ruchem jest zdławienie wolności słowa, bo wolność słowa jest głównym oporem demokracji i wtedy wszelkie konstytucje są tylko papierkami. (...) My chcemy pokoju, a pokój jest budowany na prawdzie. Prawda jest siłą pokoju i prowadzi do wolności. Prawdę i pokój trzeba ciągle zdobywać. Bieczynność prowadzi do klęski, do śmierci. (...) Uczył nas bł. Jan Paweł II, mówił: „Nie ma solidarności bez miłości”. Solidarność to - brzemiona jedni drugich noście; jeden z drugim, a nigdy jeden przeciw drugiemu. (...) Polityka to troska o dobro wspólne, polis to miasto-państwo i kto w starożytnej Grecji nie interesował się tym polis, swoim miastem-państwem, nazywali go idiotos.”

Po uroczystości manifestanci przeszli Krakowskim Przedmieściem na Plac Zamkowy. Po dotarciu do celu ponad 100 tys. ludzi utworzyło 3 kilometrowy marsz, który kończył się w miejscu jego rozpoczęcia. Na Placu Zamkowym wystąpili Jarosław Kaczyński i Piotr Duda. Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński powiedział: „Mamy jedno. Mamy siłę. To ogromne tłumy to jest siła. To znaczy, że Polska się przebudziła, że się przebudziła i coraz to nowe grupy, coraz więcej Polaków będzie się budziło. Przebrała się miarka. Przebrała się miara zła, którą mamy w Polsce. My, Polacy, polscy patrioci mówimy „nie”. Mówimy „nie” tym wszystkim, którzy odmawiają nam praw. Bo odmowa prawa do nadawania na multipleksie przez Telewizję Trwam to nie jest odmowa dla jednej grupy. To nie jest odmowa dla jednej telewizji. To jest odmowa budowania w Polsce pluralizmu, to jest odmowa prawa do prawdy. Podstawowego prawa w demokracji. Bez tego prawa możemy być każdego dnia oszukiwani, każdego dnia manipulowani. Manipulowani to znaczy skłaniania do działań, do postaw, których celów nie znamy, które są w interesie manipulatorów, ale nie są w naszym interesie. Nie wolno się na to godzić, bo to zawsze prowadzi do zła, wielkiego zła. Temu złu na imię eksploatacja. Polacy są dziś eksploatowani przez tych, którzy mają przewagę, przez tych, którzy mogą manipulować, przez tych, którzy dzisiaj nie uznają równości praw, żadnych praw nie uznają. Prawo jest tylko dla nich narzędziem. Narzędziem panowania. Demokracja staje się pozorem, staje się fikcją. A my nie chcemy fikcji. My chcemy demokracji. I dlatego chcemy prawa do prawdy, dlatego chcemy prawa dla Telewizji Trwam.”

Przewodniczący Piotr Duda wyjaśniał, że „Solidarność” jest w Warszawie, w obronie Telewizji Trwam, ponieważ Związek pamięta o postulatach sierpniowych a jeden z nich mówi o dostępie do wolnych mediów. „Jesteśmy tu, jako ludzie „Solidarności” w imieniu tych, którzy nie mogą wykrzyknąć swojego sprzeciwu. Bezrobotnych, ubogich, wszystkich którzy nie potrafili się odnaleźć w rzeczywistości. Polska bieda jest sierotą i tak nie może być” – powiedział przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda. Przewodniczący przypomniał, że Związek zebrał prawie 2 mln podpisów a rządząca większość zignorowała zdanie społeczeństwa w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. „Rządzący powiedzieli, że nie będą rozmawiać na argumenty tylko siłą polityczną. Przepchali tę ustawę, tak ważną dla 16 mln ubezpieczonych. Mam nadzieję, że przy zmianie władzy trafi ona do kosza” – stwierdził Piotr Duda.

Zdaniem przewodniczącego „Solidarności” nadszedł czas na zmiany: „Mamy dość zaciskania pasa. Mówią to ekonomiści, którzy mają pełne portfele. Mówią, że płaca musi być niska, że umowy śmieciowe muszą być. Tak, oni chcą, żebyśmy ich całowali po rękach. Donald Tusk powiedział, że nasze miejsce jest na ulicy i my tę pałeczkę podejmujemy. Jesteśmy na ulicy”. Duda zwrócił się na koniec do liderów PiS i Solidarnej Polski. „My wam pomożemy, żeby ta władza odeszła do historii. Pomożemy, bo bez nas tego nie zrobicie, ale pamiętajcie – władzę sprawuje się w imieniu społeczeństwa a nie przeciwko niemu. Nie jesteśmy ani lewicowi, ani prawicowi, nie będziemy czymkolwiek wasalem” – zapowiedział przewodniczący Związku. Kończąc przewodniczący zaapelował o wspólne działanie: „Trzymaliśmy się za ręce podczas dzisiejszej mszy, i trzymajmy się dalej – i tak wygramy!” – zakończył swoje wystąpienie Piotr Duda.

Uczestnicy marszu nieśli różne transparenty m.in. o treści: „Donek z Bronikami to jest zgraja i z Narodu robią jaja a Palikot im wtóruje i też Naród deprawuje” (autorstwa „S” ZG „Lubin”); „Wolne media wolna Polska”; „Kłamiacie rano, kłamiacie wieczorem”; „PO twórca dziadów

i żebraków z Polaków”; „W ramach Tuska miłości tyraj do starości”; „Demokracja według Tuska nie biało-czerwona tylko biało-ruska”; „PO już dziękujemy, czas ucieka taczka czeka”.

## ZWR zmienia się...

„Praca ma przede wszystkim dawać pieniądze, ale też powinna być satysfakcjonująca”. Taka mądrość otwiera informację, zamieszczoną w jednej z tub propagandowych Biura Zarządu KGHM, pt. „ZWR zmienia się na lepsze”. Dotyczy ona programu „ZWR jako organizacja uwalniająca ludzki potencjał” i prócz cytowanej wyżej złotej myśli, w swej treści zawiera takie określenia jak: otwartość, współdziałanie i partnerstwo, zaufanie, uczciwość, transparentność regul. Tymczasem wprowadzenie programów inspirowanych zapewne przez Pana Dyrektora Andrzeja Koniecznego, zdaje się nie mieć za wiele wspólnego z głoszonymi szczytnymi ideami a przypomina bardziej brutalne wypalanie ugoru. W założeniu Głównego Architekta zabieg ten ma sprawić, że porosły suchymi, zdrewniałymi formami O/ZWR ma zmienić się w zieloną Wyspę Szczęścia. Lecz polityka spalonej ziemi niszczy wszystko co napotka na swojej drodze, a tu każdego dnia do pracy przychodzą ludzie, którzy temu Zakładowi poświęcili sporą część życia i zdrowia, w zamian oczekując dobrej płacy i godnego traktowania.

Nasuwa się nieodparte wrażenie, że w oczach Miłościwie Nam Panujących w O/ZWR wszystko co zastali po poprzednich ekipach, było złe. Za dużo pracowników, zbyt mała wydajność pracy, za dużo wypijanego mleka, za dużo kul w młynach, za granatowe ubrania, za wysoki dodatek szkodliwy... I aby to zmienić, tworzą w swych jasnych, czystych, cichych i klimatyzowanych biurach programy „Efektywność”, „Zintegrowany System Zarządzania”, „TPM”, „Rental”, a na tablicach ogłoszeniowych wieszają „Analizy wydarzeń potencjalnie wypadkowych” łącznie z takimi mądrościami jak „Prawo Heinrich'a”. Ciekawych przemyśleń o atmosferze panującej w Zakładach, dostarcza lektura protokołów powypadkowych. Jest w nich stały fragment, który w sposób wymowny wyjaśnia nam „obszary zmian” w O/ZWR. Jeszcze w 2007 roku Pan Starszy Inspektor przy zdarzających się niestety wypadkach np. skręcenia kostki nogi pisał: „przyczyny wynikające z rozwiązań technicznych: nierówności podłoża, przyczyny z zachowań ludzkich: BRAK”. Nagle pod presją programu mającego sprawdzić wypadki do poziomu „zerowego” w O/ZWR, ocena „zachowań ludzkich” zmieniła się diametralnie. Za wypadki winą obarcza się nie tylko osoby, które uległy urazowi, lecz często również tych, którzy w okolicy miejsca wypadku pracowali przed zdarzeniem. Jak się to ma do głoszonych szczytnych haseł? Na to pytanie „przeróbkarze” znają odpowiedź doskonale.

Oczywiście należy zdawać sobie sprawę, że zmiany są potrzebne i nieuniknione, lecz odpowiedzialni za ich wdrażanie powinni się zastanowić czy prowadzona przez nich polityka „spalanej ziemi” przyniesie oczekiwane zmiany na lepsze. Czy na pewno, przykładowo, jedna szafka z narzędziami na cztery brygady jest rozwiązaniem lepszym niż stosowane dotychczasowo, czy wprowadzi to jedynie niepotrzebny zamęt? Część pracowników pamięta czasy, gdy próbowano wprowadzać podobne rozwiązania. Nie zdążył wtedy one egzaminu, więc czy naprawdę na siłę trzeba forsować stare pomysły, przedstawiając je jako własne pod nowymi (tym razem pod jakże mądrze brzmiącymi) anglojęzycznymi nazwami?

W zakładach ZG „Lubin” pilotażowo wdraża się system Lean. Zakłada on stałe eksperymentowanie i cykliczność działań w porządku: planuj, wykonaj, sprawdź, POPRAW. Wydaje się, że taki sposób mógłby odnosić się do większości programów, również tych wprowadzonych w O/ZWR. Tymczasem tutaj w praktyce określenie „sprawdź” oznacza sprawdzenia, ale wiedzy teoretycznej pracowników o programach, a określenie „popraw” zdaje się już całkowicie nie funkcjonować w słowniku Twórców Programów. Nie mają takiej potrzeby, bo rzeczy doskonałych i jedynie słusznych się nie poprawia, a przecież tylko takie powstają w umysłach Reformatorów ZWR. A nawet jeżeli jakimś dziwnym zrzędzeniem losu coś nie działa, jakaś uparta maszyna nie chce przerabiać tylko założonych 220 ton na godzinę, to winą zawsze można obarczyć nieudolnych i niedouczonej pracowników. ZWR zmienia się na pewno, lecz ocenę kierunku zmian może lepiej zostawić tym, którzy swą ciężką pracą codziennie „wzbogacają Polską Miedź”...